Nr. 299. Kraków, Piątek 30 Grudnia 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszcles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy „N. Reformy“ otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści Rawity p. t. „Charcyzy“.

Od Redakcyi.

Po ukończeniu drukującej się obecnie powieści Fr. Rawity „**Charcyzy**“, która o ile wiemy, wzbudziła zainteresowanie czytelników, zamieścimy w fejletonie niezwykle zajmujący „**Pamiętnik więźnia szlysselburskiego**“, pióra Bronisława Szwarca, skazanego przez rząd rosyjski w 1862 r. na karę śmierci, zamienioną następnie na dożywotnie ciężkie więzienie.

Następnie drukować będziemy powieść najznakomitszej z powieściopisarek naszych Elizy Orzeszkowej p. t. „**Dwa bieguny**“.

Otrzymaliśmy wyłączne na Galicyę prawo przekładu na język polski sensacyjnej powieści jednego z pierwszorzędnych pisarzy francuskich Jules Lemaitre'a p. t. „**Królowie**“ *(Les Rois)*. Zarówno treść osnuta na tle prądów nowoczesnych, wciskających się nawet w sfery dynastyczne, jak śmiały pomysł autora, przenoszącego się fantazyą w rok 1900, nadają powieści tej niezwykłe i ciekawe piętno.

W fejletonie drugim, jak dotąd, zamieszczać będziemy prace obcych wybitniejszych autorów, sprawozdania z ruchu naukowego, literackiego i artystycznego.

Początek powieści „**Charcyzy**“ nowi prenumeratorowie otrzymają w osobnej odbitce bezpłatnie.

Od Administracyi.

Premium powieściowe dla prenumeratorów „Nowej Reformy“. Każdy z naszych szanownych prenumeratorów *rocznych, półrocznych i kwartalnych*, zarówno dawniejszych jak i nowych, otrzyma za nadesłaniem: miejscowi **30** centów, zamiejscowi **50** centów

Pożary i Zgliszcza,

powieść 2 tomową, osnutą na tle powstania styczniowego, w handlu księgarskim wyczerpaną, znakomitej a znanej autorki, piszącej pod pseudonimem Żmogas.

Premium to rozesłane zostanie w drugiej połowie miesiąca stycznia.

Chcąc, aby każdy z naszych prenumeratorów cenne to premium otrzymał, postanowiliśmy również prenumeratorom stałym miesięcznym przy końcu pierwszego kwartału takowe wysłać pod warunkami powyższemi.

Na podstawie zawartej umowy z księgarnią Altenberga we Lwowie, mogą prenumeratorowie nasi otrzymać następujące dzieła po cenach zniżonych:

„**Grażyna**“, z 5 illustracyami J. Kossaka, w ozdobnej oprawie za 2 złr. 60 ct. (już z przesyłką).

„**Konrad Wallenrod**“, z 7 illustracyami J. Kossaka, w ozdobnej oprawie za 3 złr. 20 ct. (już z przesyłką).

„**Antologia obca**“, wybór najcelniejszych utworów poetów światowych z 20 portretami, w ozdobnej oprawie, za 4 złr. 75 ct. (z przesyłką).

Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy wprost do Administracyi *N. Reformy*.

Prenumeratorowie *N. Reformy* abonować mogą po cenie jedynie dla nich zniżonej:

„**Śmigus**“, illustrowane czasopismo humorystyczne, wychodzące we Lwowie od lat ośmiu, dwa razy miesięcznie (1 i 15-go), odznaczające się prawdziwym humorem i wybornemi illustracyami, wykonanemi przez najznakomitszych artystów polskich i zagranicznych. Przedpłata zniżona wynosi kwartalnie 90 ct. (zam. 1·20), półrocznie 1·80 (zam. 2·40), rocznie 3·60 (zam. 4·80).

„**Nowe Mody**“, dwutygodnik illustrowany dla kobiet, zawierający raz na miesiąc tablicę kroju, za 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Zapowiedzi nowych zawikłań.

Wszelkie prawno-polityczne, narodowe i wyznaniowe dążenia powinny były zamilknąć wobec programu, jaki dla czynności parlamentu austryackiego wytknęła mowa tronowa, — a program ten wskazywał tylko pracę na polu ekonomiczno-finansowem.

Nie było zgody na jednakową odpowiedź na mowę tronową mimo to wszystkie stronnictwa zgodziły się po kolei na mniej-więcej jednakowe oświadczenia, w których program, przez mowę tronową wskazany, uznały za trafny i przyrzekły go popierać, wszakże nie wyrzekając się swoich osobnych aspiracyj. Jakiś czas wlekło się życie parlamentarne zgodnie z owem oświadczeniem, — ta zgodność objawiła się nawet bardzo wymownie w uchwaleniu ustaw o reformie waluty; ale nie długo to trwało i nie wytrzymało próby trwałości podczas tegorocznej rozprawy budżetowej, chociaż ją rozpoczęto wśród wróżb pomyślnych, bo po uchwaleniu skróconego postępowania.

Nastała rozterka, jakiej dotąd nie było: rząd kilka razy doznał klęski pod względem parlamentarnym zupełnie wyraźnej i dosadnej, ale się utrzymał, bo większość, która mu tę klęskę zadała, składała się z żywiołów, które między sobą może więcej się nienawidzą, niż rząd pokonany. Z tego właśnie powodu zwycięzcy byli bezwarunkowo niezdolni do wyzyskania zwycięztwa odniesionego.

Otóż w okresie, kiedy zjednoczona lewica marzyła o tem, że w przymierzu z rządem odniesie zwycięstwo nad wszystkiemi stronnictwami i jego pomoc wyzyska do zdobycia sobie przewagi, jeżeli się jej uda przedewszystkiem rozbić klub Hohenwarta i skutkiem tego stać się dla rządu niezbędnie potrzebną, — a więc w okresie, kiedy lewica dyktowała rządowi warunki sojuszu, t. j. pierwej, nim doznawszy zawodu w układach zemściła się na rządzie odstępstwem i nim mu zadała klęskę bezużyteczną — jeszcze wtedy z klubu Hohenwarta wydzieliło się pięciu członków, a mianowicie pp. Biankini, Dapar, Laginja, Peric i Spincic, z wyraźnym zamiarem utworzenia zawiązku dla nowego stronnictwa słowieńsko-kroackiego, celem bronienia odrębności narodowej słowiańskiej w południowych prowincyach Austryi w walce z napierającym żywiołem niemieckim i włoskim.

Zdawało się, że zajścia, jakie później nastąpiły, zmieniły ów zamiar; atoli teraz pokazuje się, że owa garstka posłów nie zmieniła swego postanowienia, chociaż klub Hohenwarta w tym czasie więcej się skonsolidował i nabrał poważniejszego znaczenia, ci posłowie bowiem ogłosili odezwę podpisaną dn. 15 grudnia, w której oświadczają, że obowiązek przejęty od swoich wyborców w interesie narodowym spełnią najlepiej, jeżeli utworzą samoistny klub, od żadnej grupy parlamentarnej zupełnie niezależny, aby niezawiśle od postanowień większości, która ich żądania często przytłumia, oraz niezawiśle od rządu, którego system i metoda postępowania nie jest narodowi przychylną, spełniać swobodnie swoje poselskie obowiązki.

Grono to dąży do zjednoczenia Kroatów i Słowieńców, do złączenia wszystkich słowieńsko-kroackich krajów w monarchii habsburskiej na podstawie historycznego prawa królestwa kroackiego, prawa przyrodzonego i woli narodu. W tym celu pragną złączenia wszystkich słowieńsko-kroackich krajów w jednę całość polityczno-administracyjną i utworzenia Slawonii, będącej ideałem, do którego dążą południowi Słowianie. Że taki ideał polityczno-narodowy ożywia Słowian południowych od dawna, to wiadomem jest z różnych objawów. Do tych objawów należą właśnie przypominania i upominania się o złączenie Dalmacyi z Kroacyą i Slawonią w historycznie uprawnione t. zw. trójjedyne królestwo.

Gdy o takiem połączeniu mówiono, odzywały się również głosy z Istryi, z południowej Styryi, z Krainy i Karyntyi z upomnieniem się, aby i te kraje od tego związku nie były wyłączone, chociaż żadnej prawno-historycznej podstawy przytoczyć nie umiano. Dlatego właśnie odezwa wspomniana mówi o prawie przyrodzonem i o woli narodu...

Objawu, którego wyrazem jest ta odezwa, nie można lekceważyć, choćby dla tego, że on zapowiada ewolucyę, której widownią są nie tylko kraje, które prawno-politycznie należą do Austryi, ale i kraje, wchodzące w skład dziedzictwa korony węgierskiej.

Sprawa tu poruszona przestałaby być wyłącznie austryacką, a stałaby się sprawą wspólną wielce zawikłaną i o wiele groźniejszą dla ustroju dualistycznego, niż sprawa czeska, dlatego nie można jej pomijać milczeniem.

Cel powszechnej wystawy krajowej.

Pod tym tytułem znajdujemy w ostatnim (grudniowym) zeszycie *Ekonomisty* artykuł pióra posła Teofila Merunowicza, na bliższą zasługujący uwagę.

Pomysł urządzenia we Lwowie w roku 1894 wystawy krajowej, z początku w opinii publicznej nie zbyt przychylnie został przyjęty. Jedni przypominali postanowienie, powzięte na zgromadzeniu wystawców w roku 1877 we Lwowie, iż krajowe wystawy nie powinny odbywać się częściej niż co najmniej co lat dziesięć i to naprzemian, raz we Lwowie, drugi raz w Krakowie, drudzy wskazywali na nieudanie się wystawy krakowskiej w roku 1887. Skoro jednak myśl urządzenia powszechnej wystawy krajowej we Lwowie już w roku 1894 zaczęto roztrząsać w rozmaitych kołach zawodowych, każde z tych kół doszło z osobna do przekonania, iż miałoby z czem wystąpić na wystawie i że ta wystawa byłaby dla interesów jego przecież pożądaną i pożyteczną.

Na tej jednomyślności kół bezpośrednio w kraju interesowanych wystawą, jak również na przebiegu dotychczasowych kroków przedwstępnych i prac przygotowawczych, podjętych z należytą powagą i głębokiem zrozumieniem zadania, opiera autor swą wiarę, że wystawa na rok 1894 naznaczona udać się musi, a na pytanie, jakie są właściwe i istotne cele przyszłej wystawy, odpowiada p. Merunowicz pośrednio, reminiscencyami z dwóch wystaw poprzednich.

Pierwsza wystawa lwowska w roku 1877 mieściła się w niewielkim stosunkowo czworoboku płaskim, w ogrodzie Jabłonowskich. „Całe jej urządzenie w taki sposób, iż w każdym szczególe znać było naszą biedę, nikogo nie raziło, owszem pierwszy ten przegląd naszej produkcyi był dla nas pewnego rodzaju niespodzianką, uradował wszystkich, komu tylko dobro ogólne nie jest obojętnem, — gdyż tak fatalne mieliśmy wyobrażenie o własnej wartości, że to, cośmy ujrzeli na wystawie roku 1877, przechodziło już nasze najśmielsze marzenia. Nie znaliśmy siebie i ceniliśmy samych siebie za nisko. Dopiero wystawa otworzyła nam oczy na to, że w kraju naszym znajdują się tak wielkie zasoby środków nietkniętych i sił nienależycie albo wcale niezużytkowanych, o jakich sami nie mieliśmy pojęcia. Dało to pochop ludziom energii, ludziom czynu, iż rzucili hasło do całego szeregu usiłowań, mających na celu podźwignięcie kraju z jego nędzy materyalnej, do rozwijania przemysłu i rolnictwa. Wystawa wskazała najważniejsze kierunki tych prac, odkryła najżywotniejsze działy produkcyi, ich dodatnie i słabe strony...“

„Początek pracy systematycznej nad rozwinięciem włościańskiego przemysłu domowego, tego najbardziej swojskiego nam najbardziej rodzimego ze wszystkich rodzajów przemysłu; utworzenie komisyi krajowej dla spraw przemysłowych; początek usiłowań ku postawieniu słabiutkiego wówczas naszego przemysłu naftowego na stopie europejskiej i utworzenie galicyjskiego Towarzystwa naftowego: początki pracy systematycznej nad rozwojem chowu bydła w kraju; ocena właściwa ekonomicznej doniosłości przemysłu lasowego i handlu drzewem; początek stowarzyszenia się gorzelników; początek opieki racyonalnej nad hodowlą ryb; początek powodzenia wielu firm, które wówczas dały się poznać korzystnie — oto bezpośrednie następstwa pierwszej ogólnej wystawy krajowej we Lwowie w roku 1877. Zaiste, nie była ona bezskuteczną!

Krakowski partykularyzm małoduszny i niezdarna administracya spowodowały nieudanie się wystawy krajowej w roku 1887, odbytej w Krakowie“.

Z kolei zwraca się autor do przyszłej powszechnej wystawy krajowej, podaje zarys jej organizacyi, określa jej cele praktyczne. „Wystawa nasza z pewnością nie dorówna ani węgierskiej ani czeskiej wystawie, ani żadnej z wystaw bogatych krajów zachodnich. Ale też o to wcale nie chodzi. Nie będzie jej celem olśniewać zwiedzających: mało mamy okazów, któreby obcym mogły imponować, nie mamy też pieniędzy na kosztowną dekoracyę wystawy. Ma ona wskazać, co posiadamy, co umiemy, ile i jak produkujemy, w czem objawia się u nas postęp, w czem zastój, albo też mylny, niewłaściwy kierunek. To są jej zadania, to jej cel jedyny!“

Galicya i dziś nie może się liczyć ani do krajów zamożnych, ani do rozwiniętych wysoko w cywilizacyi. Lecz jeżeliby kto bez uprzedzenia, ściśle przedmiotowo porównał dzisiejszy stan kraju ze stanem w roku 1877, okaże się postęp ogromny pod każdym względem.

„Ludność kraju wzrosła od roku 1877 prawie o milion głów, frekwencya szkół ludowych podniosła się o ćwierć miliona uczniów, całe szkolnictwo przemysłowe, którego przedtem prawie nie było w Galicyi, w tym czasie powstało i wykształciło się; sieć kolei żelaznych zwiększyła się o przeszło 1000 kilometrów; jeszcze bardziej zwiększyła się ilość dróg bitych; rozpoczęła się regulacya najważniejszych rzek; osuszono albo zabezpieczono od wylewów znaczne przestrzenie kraju, lasy otoczono troskliwszą opieką; najszkodliwsze wydmy piaszczyste zamknięto rąbkiem plantacyj leśnych; poczyniono wstępne kroki do systematycznej ochrony chowu pożytecznej zwierzyny, tudzież ryb, do rozwoju chowu bydła rogatego i t. d.; w kasach oszczędności podniosła się suma wkładek tak, iż obecnie przenosi kwotę 50 milionów, gdy w roku 1877 wynosiła zaledwie 21 milionów złr., towarzystwa zaliczkowe, które 1877 r. liczyły zaledwie około 33.000 członków i posiadały własnego kapitału w udziałach i funduszu rezerwowym około 2.000.000 złr., liczą dziś przeszło 150.000 członków i dochodzą do półsiodma miliona złr. własnego zasobu, a nadto obracają ośmnastu milionami złr. poruczonych im kapitałów obcych. Innych spółek, oprócz kredytowych, w r. 1877 prawie nie było, gdy dziś mamy już około 40 spółek rolniczych, handlowych i przemysłowych, które mają w produktywnym obrocie blisko milion kapitału własnego i obcego.“

Lecz co najważniejsza: „We wszystkich warstwach ludności rozbudziła się teraz świadomość potrzeby energicznego zwalczania przysłowiowej nędzy Galicyi, rozbudziła się ochota i odwaga do tej walki — i na całej linii od zachodu rozwija się bój zażarty z tą hydrą wstrętną: począwszy od wytrzeźwionego chłopa, który w granicach swoich skromnych po-

CHARCYZY.

Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku.

Napisał

Fr. Rawita.

19 (Ciąg dalszy.)

Harasym z tytułu gospodarza chciał sam mamałygę gotować.

— Nie, didu — odezwał się Maksym — to nasza rzecz kozacka: dałeś mąki... Bóg ci zapłać, a zgotujemy sami.

Tu do Bandurki się zwrócił:

— A dawaj no chłopcze *pastramu*! [1])

— Zjedliśmy przecie ojcze atamanie!

— Swoją zjedliśmy, ale u diad'ka Mykoły baba przytroczyła mi inną do siodła.

Danyłko poszedł.

— Pod burką synu szukaj! — krzyknął za nim Maksym.

Przyniósł Danyłko zasuszone jak ziemia, uwędzone udo baranie.

Maksym wydobył nóż z za pasa, nakrajał baraniny w kawałki, które do kociołka wrzucał, potem i kości w kipiątek wrzucił.

— Niech-no się to trochę wygotuje, smaczniejsza będzie mamałyga.

Dziad Harasym, stary włóczęga, który na życiu burłackiem zęby zjadł, patrzył na te wszystkie przygotowania, aż mu się oczy śmiały z radości.

— Tak, to dobrze! — rzekł z zadowoleniem sam do siebie.

Maksym wstał, do kazanka zaglądnął, patykiem poruszał gotującą się w niem baraninę i do Danyłka się zwrócił:

— A teper chłopcze syp *muky*!

Danyłko nachylił nad kazankiem woreczek z mąką, sypał powoli do gotującej się wody, a Maksym patykiem wszystko mieszał.

— Będzie taka, że i na Siczy lepszej nie utną!

Płyn coraz bardziej gęstniał, nabierając brudno-żółtego koloru, a para, buchająca z kociołka, dokoła szerzyła zapach surowej mąki i wędzonej baraniny.

Wszyscy powstawali, i, trzymając lulki w rękach, z ukosa spoglądali do wnętrza kociołka, czując przedsmak tego kozackiego kordyału.

Wreszcie Maksym wyjął patyk z kazanka.

— Możnaby jeść — zauważył niby sam do siebie, — trzeba tylko pokropić mamałygę *horiłką*.

Dziad tryumfującą minę zrobił.

— Jest ojcze atamanie... mam *warenychę* [1]) taką że koszowemu nie powstydziłbym się dać.

— No, to przynoś dziadu, a co ona warta... zaraz się dowiemy.

Herasym mrugnął na jednego z kozaków i poszli obydwa. Niezadługo wrócili. Kozak dźwigał w obu rękach sporą bakłahę warenychy, a za nim szedł dziad, *korże* [2]) niosąc.

Tymczasem Maksym kazał burkę rozciągnąć na trawie, wyrzucił na nią z kazana mamałygę i rzemyczkiem od uzdy końskiej na kawałki pokrajał.

Jeszcze mamałyga nie wystygła, a już czarka poszła dokoła i wszyscy pod gołem niebem zasiedli do uczty.

Noc już zapadała. Sine mgły wieszały się daleko po krajach horyzontu, zlewały się z ciemną zielenią stepów, tylko śród ciszy nocnej kiedy niekiedy nadpłynęła z szumem jakaś fala wiatru, która Bóg wie z jakiej strony wyrwała się i Bóg wie, gdzie znikła. Potem znowu cisza zalegała dokoła.

Wszyscy siedzieli przy rozpalonem ognisku, do którego co chwila ktoś dorzucał pęk suchych badyli; wrzucone w ogień skurczyły się, buchnęły dymem, sypnęły kłębami iskier do góry, a potem dym się rozwiał, iskry opadły i tylko jasny płomień migotał, oświecając twarze siedzących przy ognisku charcyzów.

Dziad Harasym opowiadał dzieje ze swego życia burłackiego, o tem, jak Sicz rujnowali Moskale, za to, że Hordijenko carowi Piotrowi służyć nie chciał, a za wolność Ukrainy razem z Mazepą walczył.

Maksym zasępiony siedział. Słuchał wprawdzie opowiadania dziada, ale inne myśli roiły mu się po głowie — walka niedaleka, niepewność, marzenie o powodzeniu.

Nagle w ciemności błysnęły mu oczy.

— Danyłko! A weź-no synu bandurę! — zawołał.

Harasym w pół słowa urwał, Danyłko porwał się na równe nogi i skoczył do siodła, gdzie na trokach wisiała bandura. Zdjął ją, wrócił, w milczeniu przy ognisku usiadł i zaczął struny podciągać.

Zapanował nastrój poważny. Ustały rozmowy. Charcyzy siedzieli po turecku do koła ogniska i w milczeniu lulki palili. Przed nimi step zielenił młodą trawą, cichy, spokojny, niemy, a nad nimi iskrzyły się i mrugały gwiazdy.

Bandurka uderzył raz, drugi w struny, chrząknął, odkaszlnął i śpiewać począł dumę o Świrczowskim

Jak toho pana Iwana
Ta Swirgowskoho hetmana
Bisurmany pijmały,
Ta hołowu jomu rubały....
Oj hołowu jomu rubały.
Ta na bunczuk wissały,
Ta w surmy wyhrawały,
Z joho hłumowały....
A i z Nyzu chmara stiahała
I woroniw klucza nabihała.
Po Ukraini tumany kłała.
A Ukraina sumowała.
Oj Ukraina sumowała....
Todi bujni witry zawywały:
— Deż wy naszoho hetmana podiwały?
Todi kreczety nalitały:
— Deż wy naszoho hetmana żałkowały?
Todi orły zahomoniły:
— Deż wy naszoho hetmana schoronyły?
Todi żajwaronky powyłysia:
— Deż wy z naszym hetmanom proszczały
[sia?...

Śród milczenia, odezwał się głos atamana:

— *Hodi! pohana piśnia...*

Bandurka znowu struny stroił, w nowy takt uderzał i nową pieśń śpiewał.

Maksym z lulką w ustach siedział, jak niemy, ledwie ustami od czasu do czasu poruszając dla wypuszczenia wązkiej smugi błękitnego dymu, nieruchome spojrzenie utkwiwszy w dogasającem ognisku. Pieśń zmieniała jedna drugą, a watażka ani słówka nie rzekł, a wobec milczenia jego nikt przemówić nie śmiał. Ognisko gasło, tylko z popiołu od czasu do czasu zaskwierczał płomyczek, ale nikt już badylów nie dorzucał.

Wreszcie Maksym wyjął pistolety z za pasa, obmacał, czy skałki w porządku, znowu wsunął, pochylił głowę na siodło i w jednej chwili zasnął. Tuż koło ogniska, pokładli się inni pokotem, gdzie kto siedział i na czem siedział. Tylko dziad Harasym podybał do kurenia.

Nie długo trwał odpoczynek. Ledwie świt szarzeć począł na niebie, pierwszy zerwał się Maksym, za nim inni.

Nie było mowy o żadnym posiłku.

— Siodłajcie konie! — krzyknął watażka. — Trzeba machać, ażeby jeszcze przed południem stanąć w monasterze.... Nie ma czasu!

Piekła go myśl o pośpiechu. Już nie było racyi odwlekać: trawa sypnęła taka, że aż hej, bratczyków, siedzących po kureniach i zimowikach do lasu Łebedyńskiego i Motroneńskiego powysełał — musiał tedy za nimi pośpieszać.

Kozacy połapali konie, rozpętali, poczęli kulbaczyć, troczyć burki. W cichym poranku wiosennym każdy głos odcinał się jasno, wyraźnie, i czystem powietrzem w step kędyś płynął.

Maksym przypatrywał się jak mu konia siodłali. Mimowolnie rzucił okiem na kureń... aż pod samym dachem, między burjanami siedzi dziad Harasym i coś szyje. Zbliżył się do niego.

— Dzień dobry, didu!

— Dzień dobry, atamanie.

— A co wy oto łatacie?

— Cóż mam łatać? Torbę. Nu na niego, z takiem pohanem życiem w kureniu! Siedź tylko i czekaj czy jaki dureń nie przyjdzie gorzałki się napić.

— Nie zawszeście siedzieli na kureniu... — pocieszył go ataman.

— I teraz nie będę! Bih me nie będę! Kozaki idą pohulać do Polszczy.. i ja robotę znajdę. Ot, połatam tylko torbę, w kureniu posadzę jakiego kalekę... taj hajda z kozakami.

— A dokąd-że?

— Dokąd wy, tam i ja.

Watażka uśmiechnął się zadowolony.

— Dobrze, dobrze didu, tylko pośpieszajcie. Jak nie spotkamy się w Czerkasach, to może w Smile, może w Łysiance, może w Bohusławiu....

(C. d. n.)

[1]) Wędzone udo baranie.

[1]) Gorzałka przegotowana z miodem i ziołami.

[2]) Placki pszenne.

trzeb osobistych emancypuje się z pod zgubnych wpływów karczmy i arendarza, i od szlachcica, który także znacznie mniej, niż przed kilkunastu laty, zależnym jest od swojego arendarza i faktorów okolicznych, a gospodaruje coraz lepiej i żyje oszczędniej — aż do gospodarki ekonomicznej kraju, jako zbiorowej jednostki, który teraz znaczne sumy obraca corocznie na pożyteczne inwestycye, a pomimo to szybkim krokiem zdąża do uregulowania zagmatwanego od dawna budżetu, wszędzie widzimy znaczny postęp.“

W końcu autor wskazuje na wzór Bułgaryi, kraju co do obszaru o 19.000 klm. mniejszego od Galicyi, i na naród bułgarski, trzy razy mniejszy od ludności Galicyi, naród pod względem cywilizacyjnym o wiele więcej zaniedbany od naszego ludu, a który przecież, przed kilkunastu laty zaledwie wyswobodziwszy się z niewoli tureckiej, zdobył się na świetną w warunkach jego wystawę, w tym roku urządzoną w Filipopolu.

„Więc i my — rozumuje autor słusznie — gdy zobaczymy w roku 1894 wyniki naszych nieśmiałych usiłowań w zakresie postępu w oświacie i postępu ekonomicznego, poczętych po wystawie w r. 1877, nabierzemy może więcej otuchy i ufności w siebie, zaczniemy sprawy ekonomiczne kraju traktować z szerszego okręgu widzenia. Pozbędziemy się dotychczasowej naiwnej nieśmiałości, lękliwej nieufności we własne siły wobec zadań ekonomicznych — i zacznie się może nowa epoka w wojnie naszej z „nędzą Galicyi!“

„Oto cel właściwy projektowanej na rok 1894 powszechnej wystawy krajowej we Lwowie.“

Ruska Rada Narodowa.

W dalszym ciągu narad walnego zgromadzenia dr. Lewicki przedstawił program stronnictwa narodowego. Nie różni on się niczem od wygłoszanego na każdem niemal zebraniu narodowców, ton jednak tego programu jest ostrzejszy i bardziej stanowczy. Składa się z dwóch głównych części: pierwsza mówi o rozwoju narodowym Rusinów, druga o stosunku ich do rządu. Rusini powinni domagać się, aby im przyznano prawno-państwowe stanowisko, jako części narodu rusko-ukraińskiego w Galicyi zamieszkałej, który nigdy nie zrzeknie się praw odrębności narodowej. Ponieważ jednak rząd nie daje Rusinom konstytucyjnej obrony praw i interesów, dlatego Rusini nie lękają się walki o prawa i gotowi są na tę drogę wstąpić każdej chwili. Dalsza część programu wykazuje potrzebę szerzenia wśród całego ruskiego społeczeństwa świadomości narodowej, bez oglądania się na to, jaka jest polityka rządu względem Rusinów, przychylna, czy nieprzychylna. „Cały bowiem naród powinien prowadzić robotę organiczną od dołu, aby był gotowy na każdy czas.“ Program ten przyjęto oklaskami.

Przystąpiono do wyboru Wydziału Rady na rok przyszły. Prezesem wybrano znowu Romańczuka, a do wydziału weszli: dr. Lewicki, Sawczak, Wachnianin, Bełej, Sielski, ks. Stefanowicz, ks. Łebski, Strusiewicz i Łopatyński.

Następnie zabrał głos p. Romańczuk celem omówienia sytuacyi politycznej. Mówił długo i obszernie, przedpołudniem i wieczorem. Na wstępie przedstawił szczegółowo genezę nowej ery, do której utworzenia rozpoczął pertraktacye z narodowcami sam rząd.

Rusini sympatyzowali z ugodą, świadczyły o tem wiece i sprawozdania poselskie. Wyrażono wprawdzie Romańczukowi i Teliszewskiemu wotum nieufności, a Antoniewiczowi zaufanie, to jednak nic nie znaczy. Ci sami, którzy podpisali wotum nieufności dla Teliszewskiego, popierali później żarliwie jego kandydaturę do Rady państwa. P. Romańczuk chwali nową erę i wspomina pokrótce o tem, że wtedy dali pierwszy znak życia radykali ruscy.

Rusini czekali miesiącami na dotrzymanie obietnicy ze strony rządu. Rząd starał się wprawdzie o to, aby weszło do Rady państwa więcej Rusinów, cóż z tego, kiedy Polacy na prowincyi chcieli mieć własnych kandydatów. Rusini mają żal do rządu za to, że nie postarał się o to, aby organa rządowe przeprowadzały wybory bezstronnie.

W pół roku po zainaugurowaniu nowej ery, Rusini zaczęli się rozczarowywać, przyczyniło się do tego postępowanie władz, wybory do Rad powiatowych. Próba się nie udała. Pomimo to Rusini czekali, bo bali się zarzutu niecierpliwości. Program klubu ruskiego w Radzie państwa przychylny był rządowi, z Polakami utrzymywać mieli kontakt. Romańczuk wywodził rozmaite żale do Polaków. W komisyi budżetowej żądali gimnazyum ruskiego, sprzeciwili się temu Polacy ze względów zasadniczych, twierdzili bowiem, że należy to do Sejmu. Sprzeciwili się także Polacy reformie wyborczej. Interpelacyi w sprawie emigracyi do Rosyi Polacy poprzeć nie chcieli i w dodatku robili wyrzuty posłom niemieckim za podpisanie tej interpelacyi. Rusini postępowali wobec rządu lojalnie, dobijali się praw swoich, nie prowokowali jednak Polaków. Rzeczy, których domagali się Rusini nie zależały od Rady państwa, tylko od rządu, tembardziej, iż orędzie cesarskie zapowiedziało usunięcie z Rady państwa kwestyj narodowościowych i politycznych, a krzywdy Rusinów należały do działu politycznego. Rząd nie zmienił taktyki co do Rusinów i dla tego panuje między Rusinami zniechęcenie, rozczarowanie, niezadowolenie i oburzenie. (*Głosy oburzenia*). Uchwalono tylko koncesye co do szkół i napisy ruskie na starostwach. (Głosy: *to bagatela!*) Niektórych urzędników Rusinów sprowadzono z Galicyi zachodniej napowrót do wschodniej. (Głosy: *to mało*). W Sejmie powtórzył rząd, że starać się będzie uspokoić nas (głosy: *to obiecanka*), stosunki jednak nie zmieniły się. Prasa polska półurzędowa występuje przeciwko nam. (*Głosy oburzenia*). W sierpniu deputacya narodnej rady była u namiestnika, przedstawiła mu nasze krzywdy i oświadczyła że ugodę uważa za skończoną i że Rusini przejdą do opozycyi. (*Oklaski*). W kilka dni potem zaprowadzono gimnazyum ruskie w Kołomyi i katedrę ruskiej historyi na uniwersytecie lwowskim. (Śmiech. Głosy: *bo musieli*). Narodowy wiec, odbyty dnia 2 lutego bieżącego roku utrudnił nam akcyę, — było to zgromadzenie staroruskie, stronnicze. Naprowadzono tam twierdzenia kłamliwe, fałsze (głosy: *jak zwyczajnie*). Stronnictwo staroruskie i w broszurce niemieckiej popisało fałszo celem skompromitowania nas.

Stosunki polsko-ruskie nazwał Romańczuk n a p r ę ż o n e m i. Polaków nie można niczem zadowolnić. Prasa polska występuje wrogo przeciw Rusinom. Na dowód tego odczytał mowca kilka ustępów z powieści „*Ogniem i mieczem*“ i z „*Otchłani*“ Buszczyńskiego. Dlatego naród ruski musi się bronić i nie poddawać. Walka dla Rusinów potrzebna, bo ona im dodaje sił. Szanujemy język polski, dlatego musimy się domagać, aby język ruski także szanowano, aby Polacy go się uczyli we wschodniej Galicyi. Rząd postępuje nieodpowiednio, sam napędza Rusinów do obozu moskalofilskiego. Jeżeli rządowi zależy na tem, aby moskalofilów nie było, to powinien usunąć przyczyny, które ich tworzą.

Musimy dążyć do zmiany systemu rządowego, a to przez wykazanie, że jesteśmy ważnym czynnikiem, z którym należy się liczyć, a to się stanie, gdy wzrośniemy w siły, gdy sami nabierzemy świadomości narodowej i walczyć będziemy o należne prawa. W tym celu trzeba się konsolidować i budować od dołu. Musimy wykazywać nasze krzywdy i żądania przy każdej sposobności, za pośrednictwem prasy, w towarzystwach politycznych i za pomocą posłów.

Mowę Romańczuka przyjęto oklaskami, godząc się z programem postępowania.

Notaryusz Rudnicki sformułował wniosek: „Wzywa się posłów ruskich do Rady państwa i do Sejmu, aby bezwzględnie wykazywali wszystkie krzywdy Rusinów, a gdyby ich żądaniom zaraz nie zadośćuczyniono, aby bezzwłocznie przystąpili *do skrajnej zorganizowanej opozycyi*.“ Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Uchwalono także wniosek Wachnianina, aby „*Narodna Rada*“ wygotowała memoryał o krzywdach Rusinów i wysłała deputacyę do rządu, ewentualnie do korony.

Uchwalono drugi wniosek Rudnickiego, aby zacząć wydawać *Czarne Listy*, za pomocą których ogłaszanoby wszystkie krzywdy, jakie się dzieją Rusinom. Uchwalono także wydawać pismo dla ludu. Udzielono dyrektywę wydziałowi, aby energicznie wystąpił w sprawie emigracyi i znanego reskryptu namiestnika do ruskiego duchowieństwa.

Zola o sprawie panamskiej.

Korespondent wiedeńskiego *Deutsche Ztg.* miał w Paryżu rozmowę z E m i l e m Z o l a i podaje obecnie sąd znakomitego pisarza francuskiego o sprawie panamskiej.

„Zdaniem mojem — powiedział Zola — sprawa panamska nie ma tak wielkiego znaczenia, jakie jej chcą nadać. Podobne rzeczy działy się już i dzieją w całej Europie. Różnica na tem jedynie polega, że nasza prasa otwarcie i z całą bezwzględnością roztrząsa kwestye które gdzieindziej zwykle się ukrywa. Tkwi to w istocie naszego charakteru i temperament nas unosi, podczas gdy podobne kwestye w Niemczech, we Włoszech i gdzieindziej rozbiera się na zimno przy zamkniętych drzwiach.

„Nasza polityka jest nie mniej uczciwą, niż którakolwiek inna w Europie. Francuzka jest tak tak samo uczciwą, cnotliwą dziewczyną, tak samo wierną żoną i zacną matką, jak córka któregokolwiek innego narodu. Ale my posiadamy prasę, literaturę, łakomą na prawdę, która nielitościwie fanatycznie szpera po wszelkich zaułkach zepsucia ludzkiego i odsłania to, co gdzieindziej się ukrywa.

„Cóż zaszło, pytam się, w sprawie panamskiej? Że polityka wymaga pieniędzy, że się pieniądze bierze zkąd się da, że każda grupa parlamentarna ma po za sobą swoją grupę finansową! Czyliż inaczej dzieje się w innych państwach europejskich?

„Zapewne, że to wszystko brudy, ale też polityka jest rzeczą brudną i taką zapewne zawsze pozostanie. Może to błąd, a może cnota nasza, że mamy odwagę patrzeć w oczy prawdzie i że pierzemy nasze brudy wobec całej Europy. Republika jest dość silną, aby sobie to pozwolić, nie narażając się na niebezpieczeństwo.

„Mam silną wiarę w naszą przyszłość i mniemam, że surowość naszego krytycyzmu dopomaga nam tylko do rozwoju Mamy najzdolniejszych i najuczciwszych urzędników, najszczerszą i najbezwzględniejszą prasę, a nasi posłowie nie gorsi są ponadto, co leży w samem ich zajęciu.“

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 grudnia.

Dnia 2 stycznia — w przyszły poniedziałek — odbędą się konferencye hr. Taaffego z przewodnikami trzech większych stronnictw. Te konferencye odbędą się pierwej z kazdym z tych przewodników z osobna, nim przyjdzie do wspólnych układów. Rozumie się, że zgoda ze strony tych przewodników na program rządowy może być tylko warunkową, bo ostateczne przyjęcie zależy oczywiście od uchwał tych stronnictw.

Według przypuszczenia dzienników wiedeńskich program ten będzie ogłoszony wkrótce po tych konferencyach, aby opinia publiczna corychlej mogła się o nim dowiedzieć i w nowej sytuacyi zoryentować.

Nie przesądzając treści tego programu, a tem mniej jego użyteczności i skuteczności, należy zaznaczyć, że obecne stosunki wytwarzają nowe pomysły polityczne i plany. O jednym z nich wspominamy na innem miejscu, — inny wyszedł z obozu czeskiego i dąży do tego, aby Niemców czeskich przekonać, że szeroka autonomia krajów czeskich wyjdzie na korzyść nawet samych Niemców. Głosy w tym kierunku odzywały się już kilka razy ze strony czeskiej, a świeżo odezwał się ze strony Wydziału stowarzyszenia włościańskiego „Selska Jednota“. Wydział ten upomina się o zwołanie nowej konferencyi wszystkich stronnictw czeskich na wzór konferencyi z dnia 1 listopada dla omówienia jednolitej taktyki wszystkich posłów czeskich. Uchwalono również założyć osobny dziennik w języku niemieckim z tendencyą czeską w którym włościanie niemieccy w krajach czeskich mają być pouczani o tem, że interesa czeskich i niemieckich rolników są jednakowe i że autonomia krajów czeskich i dla Niemców będzie korzystną, nie naruszając w niczem ich praw narodowych.

Rzym w sprawie Tuczępskiej.

Donosiliśmy przed kilku miesiącami o porzuceniu przez gminę Tuczępy obrządku greckokatolickiego z powodu konkurencyi i niezadowolenia z obecnego proboszcza.

Tuczępianie udali się do biskupa łacińskiego z prośbą o przyjęcie ich do kościoła rzymskokatolickiego. Gdy biskup przemyski uczynić tego nie chciał, a gmina trwała przy swem postanowieniu, sprawa oparła się o Rzym. W tych dniach przyszła odpowiedź, przez ogół Rusinów zupełnie n i e s p o d z i e w a n a, mianowicie k u r y a r z y m s k a p r z y z w o l i ł a n a p r z y j ę c i e o b y w a t e l i T u c z ę p s k i c h n a ł o n o k o ś c i o ł a r z y m s k o - k a t o l i c k i e g o. Odpowiedź Rzymu wywołała zdziwienie w prasie ruskiej, od czasu bowiem zawarcia *concordii* między ruskiemi biskupami a Rzymem, wypadku podobnego nie było. *Diło* przyzwolenie Rzymu nazywa poderwaniem *concordii*, spodziewa się energicznego protestu ze strony ruskich biskupów, którzy powinni się udać od źle poinformowanego papieża do lepiej poinformowanego ojca świętego. I pyta się: Czyżby unia miała być pomostem do latynizowania Rusi, a przez latynizowanie jej do polonizacyi?

O ile nam wiadomo, Tuczępianie uparli się tak silnie przy postanowieniu porzucenia cerkwi, że ani słyszeć nie chcieli o powrocie na jej łono i o zgodzie. Grozili nawet wyrzeczeniem się zupełnie wiary, Rzym zatem miał do wyboru między przyjęciem gminy Tuczępy do swego kościoła, a milczącem zezwoleniem na bezwyznaniowość. Z tego jednak nie wynika, aby zezwolenie Rzymu prowadziło do polonizacyi gminy i Rusini mogą być przekonani, że Rzymowi ani przez głowę taka myśl nie przeszła.

Z Paryża.

Paryskie dzienniki, omawiając wypadki ubiegłych dni, wyrażają nader pesymistyczne opinie o obecnej sytuacyi politycznej. Dzienniki monarchistyczne i radykalne przepowiadają stanowczy upadek oportunizmu i reformę parlamentaryzmu francuskiego. Radykali spodziewają się, że na gruzach oportunistycznej republiki powstanie republika radykalno demokratyczna z jedną Izbą prawodawczą i z referendum ludowem; monarchiści oddają się nadziei, że wraz z oportunizmem upadnie i republika.

Z prowincyi nadchodzą wiadomości, że koalicya bulanżystowsko-monarchiczna, w ciechości lecz nader zręcznie wyzyskuje sytuacyę dla agitacyi wyborczej i zdobywa głosy wyborców w departamentach. W obozie socyalno-rewolucyjnym również panuje ruch nader ożywiony. Przed dwoma dniami odbyło się w Paryżu zgromadzenie wszystkich komitetów rewolucyjnych i Juliusz G u e s d e wezwał wszystkie frakcye socyalistyczne do wspólnego działania celem przyspieszenia rewolucyi socyalnej: na razie uchwalono zorganizować wielką demonstracyę i rozruchy w dzień ponownego zebrania się parlamentu. Rząd ze swej strony nie zaniedba zarządzić środków bezpieczeństwa. W dniu tym okaże się, jak dalece zdyskredytowanie parlamentaryzmu francuskiego oddziałało na podniecenie mas robotniczych.

Prokuratorya zaprzecza urzędownie pogłoskom, sygnalizowanym we wczorajszych telegramach, jakoby skonfiskowane papiery F o n t a n e'a zawierały dokumenty kompromitujące wielu deputowanych i senatorów.

Libre Parole ogłasza — w artykule nadesłanym prawdopodobnie przez Andrieux'go, ponieważ podpisany jest używanemi przezeń inicyałami L. D. — nader sensacyjną wiadomość, że b. minister sprawiedliwości R i c a r d, zarządzając śledztwo sądowe w sprawie panamskiej, szedł za wskazówką C a r n o t a, który chciał skompromitować F l o q u e t a i F r e y c i n e t a, dwóch najpoważniejszych kandydatów do prezydentury republiki. W tym samym artykule A n d r i e u x utrzymuje, że autorem pogłosek, kompromitujących panią Carnot, jest Floquet.

Z Belgii.

Prezydent ministrów B e e r n a e r t przedłożył wreszcie od kilku miesięcy zapowiadany i wyczekiwany rządowy projekt r e w i z y i k o n s t y t u c y i b e l g i j s k i e j, który zupełnie odrzuca cenzus wyborcze, a prawo wybierania i wybieralności opiera na dwóch systemach: na t. zw. systemie okupacyjnym i na zasadzie uzdolnienia obywatelskiego. Podług pierwszego systemu posiadać ma prawo wyboru do Izby każdy obywatel państwa, mieszkający w domu, który opłaca rocznie najmniej 10 franków podatku domowego. Druga zasada przyznaje toż prawo każdemu obywatelowi, który podda się osobnemu egzaminowi wyborczemu. Projekt rządowy wprowadza następnie zasadę obowiązkowego i przymusowego wykonywania prawa wyborczego i zamierza zapewnić mniejszości odpowiednią reprezentacyę. Aby wreszcie zrobić także jakieś ustępstwo zwolennikom powszechnego głosowania, przyznaje projekt rządowy Izbom prawo zaprowadzenia powszechnego głosowania bez zmiany konstytucyi każdej chwili, skoro tylko w obu Izbach oświadczy się za tem większość $^2/_3$ głosów. Ładna to rzecz w zasadzie. W praktyce atoli — jak powiadają bezstronni — projekt ten zmierza do pozbawienia nienawistnej rządowi lewicy 9 lub 10 głosów, bez których większość wyżej wspomniana nie da się uzyskać. Jak projekt ten zresztą przyjęty będzie przez Izby, nie można przesądzać. Dotąd tylko wiadomo, że poważna grupa deputowanych z Lièges z Frère-Orbanem na czele, popiera zasadę uzdolnienia wyborczego, odrzuca zaś stanowczo system okupacyjny. Z drugiej znowu strony stronnictwo młodokatolickie w Belgii oświadcza się gwałtownie za wprowadzeniem powszechnego głosowania, uznając je za konieczność państwową.

Skutkiem odrzucenia przez Izbę francuską handlowego traktatu z Szwajcaryą, zerwały się także rokowania handlowe pomiędzy Francyą i Belgą. Wojna więc cłowa francusko-belgijska jest nieuchronna i rozpocznie się z dniem 31 stycznia 1893, w którym to dniu kończy się prowizoryum cłowo-handlowe pomiędzy temi państwami. *Duobus litigantibus* skorzystają prawdopodobnie Niemcy, których przemysł na rynkach belgijskich, zamkniętych dla Francyi, uzyska zbyt pożądany.

Szczegóły zamachu w Dublinie.

Dzienniki angielskie podają szczegółowe opisy zbrodniczego zamachu w Dublinie. Okazuje się, że wybuch dynamitowy sprawił o wiele większe spustoszenie, niż z razu głoszono, i że rezydencyi sekretarza stanu groziło niebezpieczeństwo znacznie większe, niż przypuszczano.

Wybuch nastąpił, jak wiadomo, w noc wigilijną o godzinie 11, a na kilka minut jeszcze przed strasznym wypadkiem nie zauważył stojący na straży policyant nic podejrzanego. Natomiast tuż przed katastrofą zobaczył inny policyant przedmiot jakiś świecący na ziemi, który jednak wziął za niedopałek cygara i dlatego baczniejszej nań uwagi nie zwrócił. Był to jednak bez wątpienia lont od maszyny piekielnej, którą niepostrzeżenie położono tuż przed bramą budynku policyjnego w dzielnicy E x c h a n g e - C o u r t. Wybuch nastąpił ze strasznym hukiem, wśród płomieni i kłębów dymu w chwili, gdy urzędnik tajnej policyi, S y n o t t, wchodził do bramy i prawdopodobnie potrącić musiał nogą o maszynę piekielną i tem przyspieszył jej działanie. Synottowi oderwał wybuch prawie zupełnie jednę rękę i nogę, jeden z palców jego znaleziono w bibliotece sekretaryatu, a but rozerwany o sto kilkadziesiąt kroków od miejsca wypadku. Synott umarł w parę godzin później w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności.

Wybuch sprawił okropne spustoszenie. Bruk na ulicy i w sieni został wydarty, drzwi i okna wysadzone, część budynku runęła na podwórze. Maszyna piekielna, której metalowe części znaleziono wśród gruzów, podłożoną została z wielką zręcznością w takiem miejscu, że wybuch jej mógł najniebezpieczniejszym być dla rezydencyi sekretarza Morleya, a sprawca najłatwiej mógł umknąć.

Piekielny huk wywołany eksplozyą, panicznym strachem przejął mieszkańców Dublina. Dopiero po chwili ruszono na miejsce katastrofy, gdzie też niebawem zgromadził się tłum parotysięczny. Morley'a nie było podówczas ani w jego rezydencyi, ani w sąsiednich domach, nie ulega jednak wątpliwości, że zamach na niego był skierowany i był aktem zemsty ze strony anarchistów irlandzkich, którzy wnieśli byli swojego czasu podanie o uwolnienie przyjaciela ich D a l y'e g o, i w dzień wybuchu z rana otrzymali właśnie o d m o w n ą odpowiedź na swoje żądanie.

Morley zarządził natychmiastowe dochodzenie którego rezultatów niepodobna dzisiaj przewidzieć. Dzienniki angielskie zamieszczają jedynie wiadomość z L i m e r i k a, że w Nenagh aresztowano jakiegoś mężczyznę, nazwiskiem K e v a n s, podejrzanego o udział w zamachu dublińskim. Opinia powszechna za sprawców zamachu uważa Fenian.

Kronika.

Kraków, 29 grudnia.

Komitet lokalny wystawy krajowej ukonstytuował się wczoraj na posiedzeniu zwołanem przez prezydenta miasta dr. S z l a c h t o w s k i e g o. Po zagajeniu posiedzenia przez p. dra Szlachtowskiego przystąpiono do wyboru przewodniczącego komitetu. Po krótkiej dyskusyi przewodniczącym wybrano p. Jana R o t t e r a 31 głosami na 46 głosujących. Dłuższą dyskusyę wywołał wybór zastępców przewodniczącego, poczem przez aklamacyę wybrano pp. Ludwika Stasińskiego i Tadeusza Stryjeńskiego. Również przez aklamacyę wybrano pp. Stanisława Wójcikiewicza i Zygmunta Wasilkowskiego sekretarzami, prof. dra Ernesta Bandrowskiego referentem prezydyalnym.

Wreszcie uchwalono wzmocnić prezydyum przez powołanie do niego p. Michała B a ł u c k i e g o i 3 reprezentantów świata przemysłowego. Przy wyborze tych reprezentantów na 36 głosujących otrzymał p. Stefan Iglicki 32, p. Franciszek Bartik 25 głosów. Wybór trzeciego wydziałowego z powodu braku bezwzględnej większości głosów, odłożony został do następnego zebrania.

W Kole artystyczno-literackiem dnia 4 stycznia 1893 odbędzie się doroczne walne zebranie członków.

Zarząd Koła otrzymał od dra Piotra Chmielowskiego z Warszawy następujące pismo:

Do Szanownego Koła literacko-artystycznego w Krakowie. Szanowni Panowie! Dziękując serdecznie za telegram, przesłany w dzień obchodu 25-letniej pracy mojej literackiej, będę sobie uważał za obowiązek dziełami dalszemi stwierdzić tę dobrą o mnie opinię, jaką łaskawi już teraz wyrazić pośpieszyli. Równocześnie życzę szczerze pomyślnego rozwoju Kołu, które oby najszczęśliwiej się rozwijało i do skupienia sił rozproszonych się przyczyniało.

Przyjmijcie, Szanowni Panowie, zapewnienie prawdziwej wdzięczności, jaką w sercu swem dla Was chowam. *Piotr Chmielowski.*

Udziały uczestnictwa w krakowskiem Stowarzyszeniu pracy kobiet (po 10 złr.) składać można w handlach pp. Porębskiego i Zimlera (Rynek gł.), Augusta Raczyńskiego (linia A-B, dom bankowy), Józefa Neuwertha (Sukiennice) i w Bazarze krajowym (ulica Wiślna).

Sale wystawy sztuk pięknych w Sukiennicach licznie zwiedzane są przez publiczność, a siłą atrakcyjną jest cykl prac Piotra Stachiewicza, mianowicie „Legendy o Matce Boskiej“ i obrazy olejne z kopalń wielickich. „Legendy“ budzą zainteresowanie wśród artystów, literatów i w ogóle świata inteligencyi, słusznie bowiem są uważane za prawdziwie piękny kwiat twórczości artystycznej malarza-poety i znakomitego ilustratora, jakim jest Stachiewicz.

Książę kardynał Dunajewski zwiedzał wczoraj wystawę i długo przypatrywał się cyklowi legend o Matce Boskiej. Dwie magnackie rodziny polskie objawiły już chęć nabycia prac tych, a szczerze należałoby się cieszyć, gdyby cały cykl pozostać mógł w Krakowie, aby świadczył o rozkwicie talentu artysty tak szybko zdobywającego sobie powszechne i prawdziwe uznanie.

„Harmonia“ odegra jutro w piątek w teatrze o godzinie 6 wieczór najnowsze t a ń c e k a r n a w a ł o w e. Orkiestra nasza chce się w ten sposób dać poznać szerszej publiczności z gry na instrumentach smyczkowych i zyskać jej poparcie jako muzyka, któraby przygrywać mogła podczas balów i zabaw. Ceny miejsc na jutrzejszy koncert „Harmonii“ będą nadzwyczaj niskie.

W kasynie powszechnem dnia 31 bm. w sobotę odbędzie się loterya fantowa (tombola), a potem tańce. Początek o godzinie 7½ wieczór. Wstęp dla członków bezpłatny za biletami.

Jubileusz Towarzystwa lekarskiego. W dniu 29 b. m. odbędzie się jubileuszowa uroczystość istnienia 25 letniego Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie. Obchód rozpocznie się uroczystem posiedzeniem o godzinie 5 po południu w sali Towarzystwa (Rynek l. 10).

Otwarcie ulic przedłużonej Topolowej, Bosackiej i księcia Lubomirskiego doczekało się wreszcie ostatecznego stanowczego zezwolenia ze strony generalnej dyrekcyi kolei północnej cesarza Ferdynanda w Wiedniu, która pismem z dnia 14 bm. zezwoliła po tyloletnich zabiegach ze strony gminy m. Krakowa na rozszerzenie ulicy Bosackiej, Topolowej i księcia Lubomirskiego, tych dwóch ostatnich przy ujściu tychże czyli przy zakończeniu w ulicę Bosacką, a odnośny kontrakt przez gminę i kolej ratyfikowany, zostanie w najbliższych dniach podpisanym i zaintabulowanym.

Zmarli. Karol G a u t s c h, ojciec ministra oświaty w Austryi, były porucznik wojsk austryackich, zmarł w Wiedniu w 75 roku życia.

Hilary T r e t e r, zasłużony obywatel, zmarł we Lwowie w 67 roku życia. W r. 1846 był on uwięziony, — po ułaskawieniu w r. 1848 jako porucznik legii akademickiej wysłany został przez komitet akademicki wraz z ś. p. marszałkiem Zyblikiewiczem, z dzisiejszym biskupem ks. Soleckim i z Franciszkiem Siemianowskim w deputacyi do studentów wszechnicy wiedeńskiej, by w imię wolności i równości zawiązać z nimi bliższe stosunki. W latach późniejszych przewodniczył w Radzie powiatowej przemyślańskiej, gorliwie gospodarował na roli i popierał przemysł. Pisywał także artykuły treści ekonomicznej do dzienników lwowskich.

Nowe fundacye stypendyjne. Z każdym rokiem przybywają nowe fundacye stypendyjne, przeznaczone dla uczniów szkół publicznych. W tym kierunku ofiarność jest istotnie dość znaczna, uboga młodzież szkolna zyskuje zatem coraz szerszą pomoc materyalną.

Z początkiem roku szkolnego 1892/3 wprowadził Wydział krajowy w życie ośm nowych fundacyj.

1) Fundacyę Tomasza Bodziocha, w której systemizowano sześć stypendyów po 100 złr. rocznie dla zwyczajnych uczniów krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie.

2) Fundacyę imienia Jezienickich, w której systemizowano jedno stypendyum o rocznych 300 złr., lub też dwa po 150 złr. rocznie, przeznaczone na teraz wyłącznie dla uczniów szkół publicznych średnich lub wyższych, krewnych ś. p. fundatora ks. Marka Jezienickiego, rz.-kat. proboszcza w Chorostkowie. Jeżeliby przez trzy po sobie następujące lata nie zgłosił się nikt z rodziny, będą mogli korzystać z niniejszej fundacyi także uczniowie nie będący krewnymi ś. p. fundatora.

3) Fundacyę ś. p. Karola Skibińskiego, w której systemizowano dwa stypendia po 100 złr. rocznie, przeznaczone dla uczniów, uczęszczających do jakichkolwiek szkół publicznych w kraju, a wyznających religię katolicką.

4) Fundacyę ś. p. Stanisława Strzałkowskiego, w której systemizowano trzy, a ewentualnie więcej stypendyów po 250 złr. rocznie dla młodzieży płci męskiej, narodowości polskiej, obrządku rz.-kat., prawego lub nieprawego rodu, pochodzącej z rodziców rz. kat. obrządku, pochodzenia polskiego i wykazującej dobry postęp w naukach, dobre obyczaje i potrzebę materyalnej pomocy do ukończenia nauk, a to w pierwszym rzędzie dla młodzieży, posiadającej te warunki, spokrewnionej z ś. p. fundatorem, lub tegoż żoną aż do trzeciego stopnia, uczęszczającej do jakichkolwiek szkół publicznych w kraju, choćby niższych, w drugim rzędzie zaś, w braku kandydatów pierwszej kategoryi, dla młodzieży, posiadającej powyższe ogólne warunki, urodzonej w Tarnopolu, Zbarażu, Jacowcach, lub Korszyłówce, uczęszczającej do szkoły politechnicznej we Lwowie, albo też na wydział filozoficzny, prawny lub lekarski jednego z krajow. uniwersytetów, albo też wreszcie do kraj. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, lub na wydział rolniczy uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

5) Fundacyę Jana i Tekli małżonków Szlezingerów, w której systemizowano jedno stypendyum o rocznych 40 złr. dla ubogich uczniów wyznania chrześcijańskiego, uczęszczających do jakichkolwiek szkół publicznych w Kałuszu, a urodzonych z rodziców stałe w Kałuszu osiadłych, z pierwszeństwem dla sierot. Pobór stypendyum trwa aż do zupełnego ukończenia studyów.

6) Fundacyę ś. p. Klementyny Teodorowiczównej, w której systemizowano jedno stypendyum o rocznych 60 złr. dla ubogich uczennic jakichkolwiek szkół publicznych w kraju, z pierwszeństwem dla krewnych ś. p. fundatorki.

7) Fundacyę p. n.: „Stypendyum Wincentego Trojanowskiego“, w której systemizowano jedno stypendyum o rocznych 130 złr., przeznaczone dla ubogich, dobrze się uczących uczniów szkół publicznych niższych, średnich lub wyższych, którzy są spokrewnieni z ś. p. fundatorem, lub z jego siostrami. W braku krewnych mogą to stypendyum otrzymać synowie górników przy kopalniach soli w Bochni, urodzeni w Bochni i posiadający resztę powyższych warunków.

8) Fundacyę dra Franciszka Urbańskiego, w której systemizowano dwa stypendya, wynoszące na teraz po 600 złr. rocznie, przeznaczone dla artystów polskiego pochodzenia, bez różnicy wyznania, kształcących się w szkole sztuk pięknych w Krakowie, a odznaczających się zdolnościami. Pobór stypendyum trwa z reguły cztery, najwyżej zaś ośm lat, pod warunkiem kształcenia się w rzeczonej szkole.

Z Wadowic nam donoszą: W sam dzień Bożego Narodzenia koło godziny 8 rano w gmachu sądowym tutejszego sądu obwodowego wszczął się pożar, który wkrótce ugaszonym został, jednak zrządził dość dotkliwą szkodę, szczególnie w aktach archiwum notaryalnego. Przyczyna ognia dotychczas nie jest wiadomą.

Podatek literacki. W *North American Review* zamieszczone zostało wezwanie do rządu wraz z projektem nałożenia podatku na utwory literackie. — „Wszystkie rozumne państwa — mówi projekt — uważają za konieczne nakładać podatek na tytoń i alkohol. Nasz *fin de siècle* wynalazł produkt, nie konieczny do życia, który powinien być pomieszczany w szeregu przedmiotów zbytku, mianowicie:

opowadania, powiastki, nowele, nowelki, szkice, obrazki fantastyczne, t. zw. urywki artystyczne itd., których niezmierna produkcya powinna prawodawcę przejmować obawą, a hygienistów niepokojem o mózg czytelników." Może w tem jest odrobina słuszności.

Z Pragi donoszą o poróżnieniu się tamtejszych czeskich studentów, następstwem czego ma być zawieszenie *Czasopisu czeského studentstva* i rozpoczęcie z Nowym Rokiem (1893) dwóch nowych pism studenckich: *Novy czasopis czeského studentstva* i *Nové proudy*.

Ze Stowarzyszeń.

— Stowarzyszenie „gastro-alkoholiczne". Na odbytem w dniu 28 b. m. walnem zgromadzeniu Stowarzyszenia „gastro alkoholicznego" zostali wybrani na 75 głosujących: Przewodniczącym p. Lenert Franciszek. zastępcą tegoż p Rosenzweig Samuel Do wydziału weszli pp.: Drobner Roman, Wasserberger Salomon, Wortsmann Gustaw, Frimmel Józef, Löffler Salomon, Liebeskind Aron, Barberowski Jakób, Schwarz Aron, Turliński Ferdynand, Tilles Emanuel, Rottersmann Wolf i Miedniak August. Do sądu polubownego pp.: Wasserberger Salomon, Wortsmann Gustaw. Tilles Emanuel, Machauf Leon, Karaś Michał i Süsser Maurycy. Jako delegaci na zgromadzenie pomocników wybrani zostali pp: Bogusiewicz Leon, Hechter Henryk, Klein Wiktor, Tylko Józef, Ungar Szymon i Mandelbaum Abraham.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował elewa leśnictwa, Jana Kosinę, asystentem leśnictwa w obrębie galic. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych, z rangą w XI klasie i elewa leśnictwa Antoniego Jaworskiego asystentem leśnictwa w XI klasie rangi dla okręgu galic. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi: adjunkta sądowego przy urzędzie powiatowym w Priedor Wincentego Jaworskiego; praktykantów sądowych: Hieronima Kalitowskiego. dr. Arona Marka Ostermanna. dr. Ryszarda Aurelego Leżańskiego, Władysława Mayera, Jana Kasparka, dr. Tadeusza Wieniawę Kossowicza, Romana Czaykowskiego, tudzież kandydata adwokatury Leona Lewickiego.

VI wykaz składek na ciepłe obiady dla głodnych dzieci 20 złr.: JW. ks. X.; 5 złr.; Siedek Antoni, Łopatkiewicz Wincenty, Solarczyk A. z Tarnobrzega: 3 złr.; Gebethner i spółka, Siedekowa Barbara, Mularski Jan, 2 złr.: Frommer Leon, Niewiadomski Wł., Siedekówna Stanisława, Zieliński Bolesław, Sędzimir Julian. Krzyżanowski Stanisław, Szymonowicz Władysław; 1 złr.: Stachowiczowa Marya. Czernigiewicz Andrzej, Rausch A., Salb M., Knoll Józef, Knoll Izabela, Knoll Maryan, Knoll Walerya, Knoll Aurelia.

Składki. W Administracyi naszego pisma złożyli dla głodnych dzieci pp. Antoni Pazdrowski 1 złr., od Zjazdu 5 handlowców 3 złr., od „Kółka" zamiast wieńca na trumnę śp. Al. Merca 2 złr. 70 ct.

Repertoar teatru krakowskiego

W sobotę 31 grudnia: Tylko jeden występ Sary Bernhardt, wraz z całem towarzystwem francuskiem z Paryża: „Dama kameliowa" *(La Dame aux Camilias)*, dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa. syna.

W niedzielę 1 stycznia: Ku uczczeniu 50 rocznicy pierwszego widowiska w obecnym teatrze ten sam program, jaki był przed 50 laty: „Barbara Zapolska", komedya w 3 aktach przez L. A. Dmuszewskiego i „Nowy Rok", krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami przez J. Jasińskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Fibich Antoni: „Głos trzeci". Tarnów, 1892.

Autor, należący sam do obozu demokratycznego, wziął sobie za zadanie być tłumaczem myśli „tych warstw i intelligencyi naszej, która zdala od walk parlamentarnych i dziennikarskich, nie rozgrzana wirem bitwy, spokojniej i bezstronniej ocenia sytuacyę".

Otóż głos tej części społeczeństwa, przez autora „Głosem trzecim" nazwany, jakkolwiek w ogromnej większości zgadza się z zasadami postępowemi i z ogólnym kierunkiem naszego dziennika, mniema jednak, że w wielu wypadkach oba stronnictwa, walczące ze sobą zawzięcie przez lat 25. w sprawach, obchodzących kraj i naród cały, mogą i powinny działać solidarnie, odkładając na bok partyjne zatargi i osobiste animozye.

Na poparcie tej argumentacyi wytyka p Fibich błędy, popełnione przez oba stronnictwa: polemizuje szczęśliwie z zasadami hr. Stanisława Tarnowskiego, wyrażonemi w znanem piśmie „Z doświadczeń i rozmyślań", broni energicznie i trafnie postępu przed zarzutami reakcyjnemi, a z drugiej strony sądzi także surowo postępowanie „skrajnego skrzydła" demokracyi polskiej.

Wszystkie te poglądy i zasady są wypowiedziane *sine ira et studio*, z taką siłą przekonania a owiane tak szczerą miłością kraju i Ojczyzny, że, jakkolwiek pod niejednym względem nie moglibyśmy się zupełnie zgodzić z Szan autorem, to jednak przyjmujemy to, co napisał po gruntownej rozwadze i sumiennem badaniu, widniejącem z całej pracy, jako dowód jego prawdziwie obywatelskich uczuć i najlepszych intencyj.

W bardzo wielu wypadkach, jak n. p. w sprawie reformy gminnej, w zapatrywaniach na kwestyę żydowską, godzimy się z nim w całości i wyrażamy życzenie, aby głos jego w tym kierunku był echem przekonań wszystkich warstw i intelligencyi naszej.

W sprawie stronnictw politycznych u nas rozumiemy zarówno z autorem, że są one potrzebne i pożyteczne nietylko jako objaw życia narodowego, ale także jako czynniki, dopomagające znacznie do wyrabiania opinii publicznej i zasad, któremi w polityce kierować się nam należy

Wobec prądów, ścierających się od dawna w naszem społeczeństwie, wobec konserwatyzmu, uzasadnionego tradycyą wieków i stanowiskiem socyalnem z jednej, a dążnościami postępowemi z drugiej strony, istnienie i walka stronnictw jest niezbędna i w skutkach swoich zbawienna, chodzi tylko o to, aby ją podejmowano z dobrą wiarą i aby była wynikiem ścierających się przekonań i zasad uczciwie pojmowanych, a nie blichtrem, obliczonym przez wyzyskiwaczy pośledniego gatunku na bałamucenie opinii publicznej w celach z polityką i dobrem kraju nie mających nic wspólnego

Do natury tej walki powinna być także zastosowana taktyka, godząca, w razie polemiki, w zasady a nie w osoby, szanująca w przeciwniku człowieka, który na szacunek zasługuje, a zwalczająca błędne jego przekonania, słowem unikająca pamfletu i skandalu, a wojująca siłą argumentacyi, wzniosłością swoich celów i tak rzadką, niestety, w naszych czasach uczciwością w wyborze środków.

Walka pojęta i prowadzona w ten sposób nie wykluczałaby, naszem zdaniem, wspólnego a zgodnego działania stronnictw w sprawach ogólniejszego dla kraju i narodu znaczenia, porozumienie byłoby wtedy możliwem i łatwem, skutek w każdym razie pewniejszym.

Trudno bardzo byłoby osądzić, czy ten zwrot, acz pożądany ze względu na dobro całego narodu, jest obecnie możliwym; my poczuwaliśmy się jedynie do obowiązku wypowiedzieć nasze zdanie w kwestyi, poruszonej przez autora, uznając jej doniosłość, a nie przesądzając wcale praktycznego jej wykonania. To pewna tylko, że podobnie jak i autor nie pragnęliśmy nigdy niczego goręcej jak połączenia wszystkich warstw społecznych pod hasłem rzetelnego postępu i bezinteresownej a uczciwej pracy narodowej

Z tego, cośmy dotychczas powiedzieli, łatwo osądzić, że książka p. Fibicha, poruszająca cały szereg ważnych kwestyj politycznych, społecznych i ekonomicznych, zasługuje ze wszech miar na uwagę i życzyćby należało, aby znalazła licznych w kraju naszym czytelników i zachęciła ich tak do pilniejszego zajęcia się sprawami publicznemi, jak i do zastanowienia się nad położeniem kraju, wymagającem energicznej i wytrwałej pracy obywatelskiej.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie delegatów „Kółek rolniczych" okręgu krakowskiego.

***Kraków**, 27 grudnia.*

Jedną z najważniejszych spraw, jaką poruszono na walnem zgromadzeniu delegatów, był referat p. dra Stefczyka o sprawach handlowych „Kółek rolniczych". Referent, jako fachowy znawca tej sprawy, przedstawił przedewszystkiem dotychczasową działalność Związku handlowego „Kółek rolniczych" w roku bieżącym w Krakowie założonego, który pomimo nieszczęścia, jakie naszą stronę kraju dotknęło, mianowicie cholery, rozwija się bardzo pomyślnie znajdując coraz większe uznanie. Mało jednak do dzisiaj „Kółek rolniczych" przystąpiło do Związku handlowego z udziałami. Zbił następnie mówca zarzuty, jakie przeciw Związkowi podnoszą nieprzychylni mu ludzie i wykazał, z jak mętnych źródeł pochodzą agitacye, mające na celu zwichnąć uczciwą pracę.

W rozprawie nad referatem zabierał głos nauczyciel z Rybnej p. Sendera, czyniąc zarzut Związkowi, że w interesa swoje nie wciągnął handlu solą. Sprawę tę wyjaśnił dyrektor Związku p. Wojnarowicz i p. referent dr. Stefczyk.

Po obiedzie dr. Stefczyk w dalszym ciągu przedstawił sprawę handlową „Kółek rolniczych." Świetną swoję prelekcyę zakończył szeregiem rezolucyj, dotyczących przedewszystkiem spraw handlowych „Kółek rolniczych". Domagał się w nich mówca: 1) prowadzenia przez Związek handlowy zakupywania i sprzedaży nasion, nawozów sztucznych, pasz skondensowanych, narzędzi i maszyn rolniczych; 2) wprowadzenia w życie instytucyj handlowych lustratorów sklepików „Kółek rolniczych" na wzór nauczycieli wędrownych rolnictwa; 3) zmienienia instrukcyj co do nauki rachunków na kursach dopełniających w szkołach ludowych w tym kierunku, aby nauka rachunków w połączeniu z elementarnemi zasadami rachunkowości odbywała się na tle interesów handlowych „Kółek rolniczych", kas gminnych, rachunków budżetowych gminnych i t. p. interesów włościańskich; 4) urządzenia i wprowadzenia w życie trzechmiesięcznych teoretyczno-praktycznych kursów kupieckich, na którychby synowie włościan mogli nabywać elementarnych zasad prowadzenia sklepików i utrzymywania należytego rachunków z tychże.

Rezolucye te przyjęło zgromadzenie jednogłośnie po rozprawach, w których zabierali głos włościanin Wójcik, nauczyciele Szafrański i Staszel, dr. Malkiewicz, prof. dr. Leo i inni.

Z ostatniego punktu porządku dziennego (wnioski i sprawozdania członków) postawił dr. Malkiewicz wniosek aby zarząd powiatowy udał się do zarządu głównego z przedstawieniem o wydawanie dwa razy na miesiąc (zamiast, jak dotąd, raz na miesiąc) *Przewodnika Kółek rolniczych* i o zreformowanie wydawnictwa w tym kierunku, aby zaniechać zupełnie działu powieściowego. Wniosek przyjęto.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący dr. Paszkowski, zamknął posiedzenie, dziękując delegatom „Kółek rolniczych" za wzięcie udziału w zjeździe.

W sprawie przemysłu krajowego.

Od p. W. Bindera otrzymujemy następujące uwagi:

Myśl godną naśladowania poruszyło niedawno temu niższo-austryackie Towarzystwo przemysłowe; rozchodziło się o stworzenie w Wiedniu instytucyi finansowej, któraby tamtejszym rękodzielnikom i przemysłowcom ułatwiała uzyskanie kredytu i potęgowała ich siłę zarobkową. — W tym celu uzyskało kilku członków wspomnianego Towarzystwa koncesyę na założenie instytucyi kredytowej pod firmą: „Wiedeński przemysłowy zakład kredytowy" o kapitale akcyjnym 600.000 złr. podzielonym na 5000 pełnowpłaconych akcyj pierwszorzędnych po 100 złr. i 200 akcyj zakładowych po 500 złr. Akcye zakładowe wpłacone zostały przez założycieli i stanowić będą fundusz gwarancyjny, zarazem rezerwowy, z prawem do dywidend dopiero wówczas, gdy zwyczajny fundusz rezerwowy urośnie do 25% pierwszorzędnego kapitału akcyjnego. Akcye pierwszorzędne zaś rozdane zostaną w drodze publicznej subskrypcyi; pokrycie tych akcyj już jest zapewnione, a tem samem i cel, jaki to nowe Towarzystwo akcyjne sobie założyło.

Celem Towarzystwa jest: udzielanie przemysłowcom i rękodzielnikom kredytu pieniężnego przez eskontowanie weksli, udzielanie zaliczek na już płatne rachunki i jeszcze nie płatne pretensye; tworzenie magazynów w celu składania w nich wyrobów przemysłowych; zakupywanie dla rękodzielników i przemysłowców maszyn rękodzielniczych i motorów za spłatą ratami; tworzenie spółek w celu towarzyskiego prowadzenia przemysłu lub rękodzieł, względnie w celu korzystania z motorów do spółki należących; popieranie przemysłowców i rękodzielników przy obejmowaniu publicznych robót i dostaw; słowem wspomaganie przemysłowców i rękodzielników w zaspokajaniu ich codziennych i z natury zarobkowania wynikających potrzeb.

Myśl ta nie jest nową, ale praktyczną, nową jest tylko forma, która zapewnia nowemu Towarzystwu z góry możność istnienia i pokrycia niejednej straty, a która zarazem w kołach rzemieślniczych i przemysłowych wzbudzić musi przekonanie, że nowa instytucya nie w celu ich wyzysku, ale w rzeczy samej w celu udzielania im pomocy założoną została. Rzecz i forma są tak godne naśladowania, że życzyćby wypadało, by jedna i druga, ze zmianami, wynikającemi z naszych stosunków w kraju zostały adoptowane. Co do rzeczy, należałoby u nas program powyższy rozszerzyć przez wciągnienie do niego w pierwszym rzędzie także tych wszystkich celów, które są zadaniem istniejącego już funduszu przemysłowego: a wówczas i stworzenie banku przemysłowego w powyższej formie, już przez samą identyczność celów byłoby nietylko ułatwione, ale nawet wprost zakreślone, bo gdy dwie instytucye, pracujące w tym samym kierunku, są zbytkiem, na który nas nie stać — to stworzenie instytucyi jednej silniejszej jak dzisiejszy fundusz przemysłowy o kapitale mniej więcej 6 razy tak wielkim, jakim jest wspomniany fundusz — kapitale, do którego kraj już przyczyniać się nie potrzebuje — byłoby absolutnym zyskiem na korzyść kraju i potrzeb krajowych przemysłowców. Tak rzecz stawiając i odnosząc to do wspomnianej dopiero co formy dwu kapitałów obok siebie pracujących, a ze sobą zespolonych, możnaby z łatwością do już istniejącego funduszu przemysłowego znaleść dalsze kapitały, szukające korzystnej lokacyi w wysokości około 2 milionów złr.

Dzisiejszy fundusz przemysłowy, wynoszący około 400.000 złr. stanąłby w odwodzie jako kapitał zakładowy i rezerwowy, z prawem do oprocentowania wówczas dopiero, gdy kapitał pierwszorzędny uzyska minimalną (n. p. 4% dywidendę) i gdy zwyżka zysków starczy na udotowanie zwyczajnej rezerwy. Fundusz nowy w wysokości 2 milionów złr. zaś stałby się kapitałem pierwszorzędnym, z prawem do miernej dywidendy przed funduszem zakładowym, a superdywidendy dopiero wówczas, gdyby kapitał zakładowy osiągnął takie same oprocentowanie — objąłby zaś owe funkcye, jakie dzisiaj spełnia krajowy fundusz przemysłowy, a spełniałby je lepiej, gdyż będąc większym, mógłby więcej potrzeb i w szerszym zakresie zaspokoić — i mógłby powołać do życia szereg instytucyj przemysłowych, na których nam zbywa, a których powstanie jest podstawą i warunkiem ekonomicznego życia naszego kraju i narodu.

Puszczając tę myśl w świat życzę jej, by trafiła na poparcie i znalazła w Sejmie krajowym, do którego należy dyspozycya funduszem przemysłowym, lepszych odemnie rzeczników, a w gronie mężów, mających dobro kraju na oku, wykonawców.

Wykonanie samo, skoroby Sejm krajowy zgodził się na takie zespolenie funduszu przemysłowego z prywatnym kapitałem, byłoby bardzo łatwe, bo kapitałów, szukających lokacyi, obecnie jest wiele — a gwarancya, jaką dawałby prywatnemu kapitałowi fundusz zakładowy, tudzież ewentualne ulgi podatkowe, jakie nowemu Bankowi wyrobićby można, byłaby dostateczną zachętą, by nietylko w kraju samym, ale i za jego granicami znaleść dostatek funduszów, gotowych służyć takiemu celowi. Pole do działania miałby zaś ów nowy bank obszerne, tak obszerne, że nie o sposób lokacyi swych funduszów, ale o wystarczenie niemi na zaspokojenie uzasadnionych potrzeb musiałby się troszczyć. W końcu jeszcze jedna uwaga. Jak potrzebnem, jak koniecznem jest utworzenie u nas silnej instytucyi finansowej, będącej na usługi potrzeb kredytowych, bankierskich i komisowych naszych przemysłowców, to wie i czuje każdy, kto pracuje na polu przemysłowem, albo zajmuje się badaniem ekonomicznych objawów życia narodu. Potrzeba jest konieczną, brak dotkliwym, a pomoc tym, którzy w kraju pracują, a raczej walczą jako pionierzy krajowego przemysłu niemal obowiązkiem patryotycznym.

Dr. Wilhelm Binder.

Kolej Północna cesarza Ferdynanda ogłasza: Dnia 1 stycznia 1893 r. otrzymują moc obowiązującą: a) dodatek II do taryfy dla osób na linii głównej, b) załącznik czasowy do taryfy, część II, dla transportu posyłek pospiesznych i towarowych i t. p. w ruchu lokalnym na linii głównej, i c) dodatek XII do taryfy należytości dla kolei lokalnych.

Jednocześnie znosi się załącznik czasowy, ważny od 1 stycznia 1892 r. do taryfy lokalnej z dnia 1 listopada 1889 r. wraz z dodatkiem I.

Dodatek II do taryfy dla osób i dodatek XII do taryfy lokalnej obejmują zmiany i uzupełnienia przepisów dotyczących głównej taryfy, a załącznik czasowy do taryfy, część II, dla linii głównej, obejmuje zmniejszone pozycye frachtowe dla pojedynczych artykułów w różnych relacyach.

Egzemplarze dodatku II do taryfy dla osób i załącznik czasowy do taryfy, część II, dla linii głównej, są do nabycia po cenie 10 ct, a egzemplarze dodatku XII do taryfy lokalnej po cenie 5 ct. za sztukę w Dyrekcyi i na większych stacyach kolei Północnej cesarza Ferdynanda.

Wypłatę kuponów obligacyj c. k. uprzyw. kolei arcyksięcia Albrechta, które z dniem 1 stycznia 1893 r. zapaść mają, będzie od tego dnia począwszy uskuteczniać główna kasa austr. kolei państwowych w Wiedniu po złr. 2 za sztukę w srebrze. W czasie od 1 do 14 stycznia 1893 r. wypłatę tychże kuponów będą także uskuteczniać: w Berlinie bank niemiecki, w Frankfurcie nad Menem niemiecki bank związkowy i pp. Erlanger i synowie, w Monachium bawarski bank związkowy w markach niemieckich, po kursie wiedeńskim. Od 15 stycznia 1893 r wypłatę kuponów w mowie będących będzie załatwiać wyłącznie tylko główna kasa austr. kolei państwowych w Wiedniu.

Podatek od obrotu papierów wartościowych. Ministerstwo skarbu nadesłało krajowej dyrekcyi skarbu, wszystkim powiatowym dyrekcyom skarbu i urzędom wymiaru należytości, wzory podań o zezwolenie na bezpośrednią opłatę podatku od papierów wartościowych, który na podstawie ustaw wchodzi w życie już dniem 1 stycznia 1893 roku i poleciło, aby wzory te udzielano zgłaszającym się kontrybuentom, którzyby mieli jakie wątpliwości, co do treści lub formy takich podań. Takie zezwolenie uzyskać mogą tylko instytuty kredytowe obowiązane do składania rachunków publicznie, tudzież większe domy bankowe, których zakres działania zbliża się do zakresu powyższych instytutów.

Targ wiedeński (targowica Rudolfsheim). — W czasie od 24 do 27 grudnia dostawiono 70 tysięcy jaj i około 1900 kilogramów masła. Płacono jednego złotego reńskiego za 24 jaj wyborowych, lub za 27 jaj średniego gatunku a za 29 do 39 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła wynosiły 1 złr. 10 ct. do 1 złr. 30 ct. za kilogram masła śmietankowego 1 złr. 5 ct. do 1 złr. 15 ct. za kilogram masła wiejskiego i 95 ct. do 1 złr. 5 ct. za kilogram masła targowego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 29 grudnia

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	748·0 mm	745 2 mm	741·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—9°,0	—6°,6	—5°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 2	W 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91 %	92 %	71 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy:"

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 29 grudnia. Przeniesieni zostali adjunkci sądów powiatowych: Stanisław Kuzia z Tyczyna do Kęt. Franciszek Balzar z Żabna do Leżajska, Jan Hałatkiewicz z Mszany dolnej do Bochni, Władysław Krzyszkowski z Czarnego Dunajca do Tyczyna, Jan Leichamscheider z Leżajska do Gorlic.

Adjunktami sądowymi zamianowani adjunkci sądów powiatowych: Józef Zelek dla Krakowa, Gustaw Grüner dla Tarnowa, Walenty Cyroń dla Nowego Sącza, Kazimierz Gałziński dla Krakowa, Ludwik Dobrowolski dla Nowego Sącza, Wojciech Stanisław Dąbrowiecki dla Krakowa, Jan Maryniarczyk dla Jasła, Marcin Staszczak dla Rzeszowa. Franciszek Leon Koch otrzymał posadę adjunkta sądu powiatowego w Jordanowie.

Adjunktami sądów powiatowych zamianowani auskultanci: Stanisław Józef Niklewicz dla Czarnego Dunajca, Maryan Czerny dla Krosna, Jan Jarosz dla Dąbrowy, Jan Bibro dla Pilzna, Tytus Łopatiner dla Limanowy, Franciszek Ścibor dla Wojnicza. Karol Kurkowski dla Żabna, Leon Jasiewicz dla Mszany dolnej, Władysław Federowicz dla Głogowa i Jan Ozimek dla Leżajska.

Wiedeń, 29 grudnia. Główne biura austro-węgierskiego banku w Wiedniu i Budapeszcie zostały upoważnione za dostarczone złoto wypłacać na żądania albo noty państwowe, albo monetę złotą w koronach w miarę istniejących zapasów, jednak za pobraniem prowizyi po ½ od tysiąca

Arad, 29 grudnia. Na tutejszej poczcie skradziono listy z pieniądzmi w łącznej wartości 6961 złr.

Paryż, 29 grudnia. Urzędownie nakazane zbadanie wnętrzności Reinacha nie wykazało żadnych śladów trucizny. Orzeczenie lekarskie prof. Brouardela mówi, że Reinach umarł śmiercią naturalną.

Paryż, 29 grudnia. Naprzeciw domu, w którym mieszka prefekt policyi, był przeszłej nocy wybuch. Zarządzono dochodzenie. Nie ma rannych. Policya nie przypisuje żadnego większego znaczenia temu wypadkowi.

Bazyleja, 29 grudnia. Tutejsze stowarzyszenie rzemieślników i przemysłowców wzywa ludność do zerwania wszelkich stosunków z Francyą, do odrzucenia wszelkich towarów francuskich i do odtrącania od siebie wszystkich francuskich pośredników kupieckich.

Rzym, 29 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu senat zgodził się 92 głosami przeciw 33 na przyznanie dekretowi królewskiemu o zmianie cła od cukru i ryżu charakteru ustawy obowiązującej.

Nowy-York, 29 grudnia Przez nieostrożność robotnika przyszło wczoraj do gwałtownego wybuchu dynamitowego w pracowniach nowo-jorskiego towarzystwa tunelowego. Sąsiednie domy wstrząśnięte, kilka zawaliło się w gruzy. Dwie osoby zginęły; kilka jest rannych. W promieniu mili angielskiej na około wszystko pokryte okruchami szkła.

Buenos Ayres. 29 grudnia.. Powstańcy w prowincyi Corrientes zajęli kilka miast i posuwają się dalej; wojsko gubernatora cofa się przed nimi.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 29 grudnia 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	75
Zjednoczony dług w srebrze	97	40
Austryacka renta złota	116	70
5% austryacka renta (marcowa)	100	35
Akcye banku austro-węgierskiego	980	—
Akcye kredytowe	313	—
Londyn	120	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	58½
Dukaty austryackie	5	70
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	12½

Wiedeń, 29 grudnia. Ruble 119 50. Cena nafty 16 75—19 75. Spirytus 13·87. Żyto 6·61. Pszenica 7·56. Owies 5 90.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 29/12.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	119	—	120	50
Marki niemieckie za 100 mar.	58	80	59	20
20-to frankówka złota	9	50	9	60
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	—	98	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	50	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	60	95	40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	80	99	40
5% Obligi komunalne Banku kraj. I. Emis.	100	70	101	40
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	—
4% „ „ „ „ II. Em.	94	—	95	—
4½% „ „	99	70	100	40
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	—	108	75
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	70	101	40
4½% „ „ „	98	30	99	—
5% „ „ Krol. Pol. za rubli 100	101	25	102	25
4% „ likwidac. „ 100	98	—	99	50

Lwów, dnia 28/12.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	338	—	—	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	80	101	50
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99	—	99	70
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	—	100	—
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	60	95	30
4% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104	80	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	90	95	60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	30	99	—

Warszawa, dnia 28/12.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I. Em „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II. Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III. Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV. Em. „ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 28/12.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97	75	97	95
5% „ „ srebrna za złr. 100	97	45	97	60
4% „ „ złota za złr. 100	116	35	116	55
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	30	100	50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	141	25	142	25
5% „ z r. 1860 na 500 złr za 100	142	75	143	25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	154	—	155	—
„ z r. 1864 bez %, całe za 100	187	—	187	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	40	100	60
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	143	50	144	25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	138	75	139	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	70	95	70
5% Oblig. indem. Galicyi za 100 m. k.	105	—	105	25
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	94	60	95	60

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. ost. z pr. za złr. 100	109	75	110	25
4½% Gal Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	—	100	50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	—	99	50
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	101	—	101	50
4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	—	100	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	100	—	100	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapeszteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	75	7	25
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	191	75	192	75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24	25	24	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a	17	75	18	25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	75	12	25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	24	75	25	75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a	38	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10 —	Anglobank na 200 złr.	147	60	148	—
8 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	115	—	115	10
17 —	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	312	50	313	—
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	362	—	362	50
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	340	—	—	—
12 —	Laenderbank na 200 złr.	225	—	225	50
47 30	Austro-węgierski na 600 złr.	980	—	983	50
17 —	Unionbank na 100 złr.	238	—	238	50
132·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2795	—	2805	—
8 40	Karola Ludwika na 210 złr.	217	25	218	25
14 —	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	246	—	246	50

Prenumeratę
na czasopisma krajowe i zagraniczne
przyjmuje
księgarnia W. Poturalskiego
w Podgórzu. 3063 1 6
Najnowszy katalog bezpłatnie.

Tanie i pożyteczne wydawnictwo ludowe!

Nowy Dzwonek

dotychczasowy **dwutygodnik** ludowy, wychodzić będzie od Nowego roku **co tydzień, w każdy piątek,** jako pismo religijne naukowe i powieściowe.
Przedpłata roczna: **4** złr., półroczna **2** złr., kwartalna **1** złr.

Gazeta ludowa

wychodzić będzie od Nowego Roku w każdy **pierwszy i trzeci piątek** w miesiącu jako pismo ludowe, polityczne i społeczne — **Przedpłata** roczna: **1** złr., półroczna **50** ct.

Każdy prenumerator „Nowego Dzwonka“ otrzymywać będzie „Gazetę Ludową“ zupełnie bezpłatnie.
Adres: 3021 7 8
REDAKCYA „NOWEGO DZWONKA“
Kraków. Pijarska, 5.

Już wyszedł z druku

„ANANAS“

najlepszy i najdowcipniejszy kalendarz humorystyczny krakowski na rok 1893 (rocznik IX).
Oprócz wyczerpujących **informacyj** zawiera **Ananas** także bardzo bogatą **część literacką i humorystyczną** ozdobioną pięknemi kolorowanemi rycinami. 3004 5 10
Cena egzemplarza **50** ct., z przesyłką w opasce rekomend. **65** ct, którą najdogodniej przesłać przekazem pocztowym wprost do
księgarni wydawniczej
L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie
ul. Grodzka, L. 40.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W Parku Krakowskim
nowość
ślizgawka wieczorna
przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, **w poniedziałek, środę i piątek** będzie otwarta od **godziny 8 wieczór.**
We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. 2747 20

Poszukuję
wspólnika
chrześcianina, handlowca z gotówką nie niżej 1000 złr., **do bardzo korzystnego interesu w Wiedniu.** Władający językiem niemieckim lub francuskim ma pierwszeństwo.
Oferty upraszam do 1 stycznia 1893 pod znakiem **„Rodak“**, Postlagernd, **Wien, VII/1.** 3045 2 2

Majątek
w doskonałej podolskiej glebie, w powiecie złoczowskim, z domem mieszkalnym, budynkami gospodarczemi, sadem, **młynem** wodnym, karczmami, łąkami i lasem jest **do sprzedania zaraz.** Roli (czarnoziemu podolskiego) 241 morgów, ogrodu i sadu 7 morgów, łąk dwukośnych 61 morgów, pastwisk 1 mórg, pod budynkami 1 mórg, lasu 288 morgów **(w tem do sprzedania i wycięcia zaraz 2800 sztuk dębów). Razem obszar wynosi 601 morgów.** Suche dochody z młyna i karczmy 600 złr. rocznie. Długów hip. nie ma żadnych. 2950 10 11
Zgłoszenia należy nadsyłać: **J. P.** poste restante **Rymanów.**

„Ski“
(łyżwy śniegowe)
według oryginalnych norwegskich, w trzech wielkościach, 2 mtr., 2.10 mtr., 2.20 mtr., wyrabia **Pierwsza Tarnowska Cegielnia i Tartak parowy Eustachego ks. Sanguszki** po cenie **8 złr.** wraz z laską **za jedną parę.** 3037 3 6

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe
w Wiedniu **Wszystko** w Wiedniu
co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, **dostarcza** i wysyła za pobraniem 2210 41 0
Albin Krajewski
Wiedeń, I., Giselastrasse, L. I.
Wszelkich informacyj udziela (marka 5 cent.)
Cennik illustrowany wysyła **gratis i franco**
Ceny fabryczne i hurtowne.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez
Centralne 137 179 0
Biuro ogłoszeń
Lwow, Kopernika, L. II.

„L'ORIGINAL“ szampan
W mgnieniu oka odkorkow. Patent. wynalazek.
Sposób użycia. Palec włożyć w pierścień, przyciągnąć do siebie, następnie rękę podnieść, aby korek całkiem wyciągnąć.
FIRMY
MINET JEUNE
w REIMS
założonej w r. 1825. 3617 1 4
Znawcom polecenia godny z powodu znakomitej jakości.

Podpisane
Zastępstwo
Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego
Królestwa Polskiego
wypłaca
Kupony i wylosowane listy zastawne
tegoż Towarzystwa **w rublach** lub austryacką walutą, **bez żadnego potrącenia** prowizyi lub kosztów.

August Raczyński
Dom bankowy i Kantor wymiany
w Krakowie.
3040 3 4

NB. W myśl przepisów Towarzystwa kupony i wylos. listy zastaw. przedstawiane być mają do spłaty przy podwójnej specyfikacyi numerów, **z każdej seryi oddzielnie.** Formularze specyfikacyi wydaje się bezpłatnie.

W. STACHOWICZ
krawiec
cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2843 18 30
UNIFORMÓW
jakoteż wszelkie artykuły
dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.

‹ Biuro ogłoszeń. ›
RAJCHMAN I FRENDLER
istniejące od lat 15
Biuro ogłoszeń
do wszystkich dzienników
Warszawa. Senatorska, 26,
PRZYJMUJE 2794 2 2
Inseraty i Reklamy
do wszystkich gazet warszawskich, prowincyonalnych, russkich i zagranicznych
po cenach redakcyjnych.
PRZY ZNACZNYCH ZAMÓWIENIACH ODPOWIEDNIE RABATY.

Redakcya ogłoszeń i reklam, kosztorysy, objaśnienia, oferty, numery gazet, katalogi i t. p. bezpłatnie i franco.
Biuro Rajchmana i Frendlera żadnych filij w mieście nie posiada.
‹ Biuro Ogłoszeń. ›
‹ Senatorska, 26. › ‹ Senatorska, 26. ›

Publiczne uznanie.

Niniejszem z całą przyjemnością wyrazić jestem spowodowany moje najwyższe uznanie **Węgiersko-francuskiemu akcyjnemu Towarzystwu Ubezpieczeń „Franco-Hongroise“ w Budapeszcie,** za prędki i korzystny wynik likwidacyi policy na ubezpieczenie życia do Nr. 29880 z r. 1888, płatnej wskutek śmierci ubezpieczonego P. **Jana Dulewskiego,** c. k. poczmistrza w Kolędzanach. Wypłata nastąpiła bez zwłoki po złożeniu przepisanych dowodów i na podstawie pełnomocnictwa mego klienta do moich rąk.
Czerniowce, 12 grudnia 1892.
Dr. Henryk Kiesler,
adwokat.
3033 3 3

C. k. pat. hygieniczne preparaty
do ścisłej pielęgnacyi ust i zębów:
Dentibus, Nowy wiedeński normalny ludowy środek do czyszczenia i utrzymywania zębów. (Pat. wył.) Kawałek **25** ct.
Puritas, specyalne mydło do ust. Oddawna sławny i jedyny preparat już w r. 1862 w Londynie medalem odznaczony, z powodu wielkiej delikatności i działalności. Dawka **1** złr.
Eucalyptus-esencya ustna, specyalnie antimiazmatyczna i antiseptyczna, więc jest ochroną przeciw katarowi gardła, a szczególniej przeciw miazmatycznej infekcyi przez przewody powietrzne. Flakon 1 złr. 20 ct., $^1/_2$ flak. 65 c.
Dr. Med. C. M. Faber, dentysta przyboczny JM. Cesarza Maksymiliana I etc. etc.
Składy we wszystkich aptekach i składach perfumeryi w kraju i za granicą.
Główne miejsce wysyłkowe: Wien, I, Bauernmarkt, 3. 2420 9 30

Parasole angielskie jedwabne, automatyczne, paragon, od **6 złr., półjedwabne** od **2 złr. 80 ct., wełniane** od **1 złr. 50 ct.** w wielkim wyborze poleca
Eug. Śmidowicz, Kraków, Sukiennice, 29.

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie
przyjmuje prenumeratę na wszystkie
czasopisma polskie i zagraniczne
naukowe, literackie i zawodowe
wyjąwszy polityczne. 30 4 5 10

Księcia Alfreda Montenuovo
dzierżawca piwnic win
S. G. Schwabacha w Pięciukościołach (Węgry)
poleca swe na wszystkich obesłanych wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone
wina Villány czerwone i wina Pięciokościołów białe
stołowe i deserowe
po umiarkowanych cenach. Szczególniej godnem polecenia **w czasie epidemii,** z powodu wielkiej zawartości tauiny, znakomicie działającem jest 2432 36 78
z 1885 r. Villány czarne portugalskie wino
Wysyłka poczawszy od hektolitra. — Cenniki darmo i opłatnie.

MAGAZYN
pod firmą
J. ZAPLATALSKI
w Krakowie, Rynek główny, linia A—B,
poleca w najnowszych fasonach oryginalne 2770 11 16
kalosze rosyjskie i amerykańskie
oraz buty filcowe z wełny „Halina“ i sierści wielbłądziej.
Bieliznę Dra Jaegera
i wszelkie artykuły zimowe.
Zlecenia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie nie licząc opakowania.
1860 T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ.
RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°

Taniej niż gdzieindziej, z powodu przywileju uwalniającego herbatę tę od cła w Rosyi.
Herbata rosyjska
najlepsza, od dawna z dobroci i zapachu znana, prawdziwa tylko w oryginalnem opakowaniu pod ochroną banderoli rządowej rosyjskiej, w paczkach i blaszankach od $^1/_8$—$^1/_1$ funta, w 9 gatunkach doborowych, po cenie od 2 do 6 złr. za funt, 2547 29 0
firmy światowej
Wogau i Spółka w Moskwie.
Główny skład dla Krakowa i Galicyi **Adolf Salomon,** ul. Krupnicza, L. 10.

Najlepsze zdrowotne wódki.
Krajowa Fabryka
Spirytusu, rosolisów i rumu
KAROLA NEUMAYERA
właściciela dóbr Rokowa i Balice
w Rokowie pod Wadowicami
poleca najrozmaitsze gatunki wódek w drodze ciepłej wytwarzanych, oraz specyalny likier zdrowotny **„Excelsior“,** pomysłu dra Fr Opydo w Wadowicach. Cena butelki litrowej z opakowaniem i przesyłką do każdej stacyi pocztowej i kolejowej **2** złr. Cenniki darmo i opłatnie. Z licznych świadectw poświadczających wysoką wartość zdrowotną tego likieru, przytaczamy najnowsze wydane przez dra Harajewicza, dyrektora szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Niniejszem potwierdza się, jako wódka „Excelsior“, wyrabiana w fabryce Karola Neumayera w Rokowie przy Wadowicach, używaną bywa w tutejszym szpitalu św. Łazarza z ordynacyi P. P. Lekarzy ordynujących z dobrym skutkiem, jako środek podniecający trawienie i siły chorego.
Kraków, dnia 8 listopada 1892.
Dyrektor szpitalu
Dr. Harajewicz.
2983 5 6 L. S.

Jan Erker dawniej W. Skórczewski
Zmiana firmy **JAN ERKER** dawniej **W. SKÓRCZEWSKI** ul. Szewska, 3, w Krakowie.
Zaopatrzony skład w znaczny zapas **lamp Ditmara** po cenach fabrycznych, jak również utrzymuje na składzie **nafty salonowe,** niezapalne, bez odoru, litr 16 i 18 centów, przy większym odbiorze odstępuje się rabat.
Naczynia blaszane, glazurowane po najniższych cenach, wszelkie **przybory do lamp,** jak również **mydło do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny, dextrin, lataruie** i t. p., itp **wszystko po zniżonych cenach.**
Polecając się Szanownej P. T. Publiczności o łaskawe względy, pozostaję z poważaniem **Jan Erker.**
1886 48 48
ulica Szewska, L. 3, w Krakowie.
Zmiana firmy. Ceny fabryczne.

Hotel Centralny
w WIEDNIU
przedtem pod białym koniem
Taborstrasse, Nr. 8,
zupełnie nowo urządzony, elektryczne światło, winda, wszelkie wygody, renomowana restauracya, przy umiarkow. cenach najwyższy komfort.
1153 35 52 **Karol Sacher,** właściciel.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.
BEZ KONKURENCYI
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje
TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE
z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 4.
Kraków, Sukiennice, L. 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 cnt.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 361 132 0

Księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 40
przyjmuje przedpłatę
na wszystkie czasopisma w kraju i zagranicą wychodzące, zapewniając regularną i szybką expedycyę tychże.
Katalogi pism wysyła się na żądanie bezpłatnie.
Wypożyczalnia nut i książek
pod bardzo przystępnemi warunkami
Katalogi wysyłamy na żądanie odwrotnie i franco. 3005 5 10

Rządca z 10-letnią praktyką, bezdzietny, do zaangażowania od Nowego Roku. Adres: **Agronom, w Dzikowie Starym ad Olszyce.** 2694 19 25

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej, choroby **stawów, mięśni i nerwów** (newralgie, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2466 31 50

Pierwsza krajowa
od lat 16 istniejąca 1426 67 150
Pracownia fabryczna Bilardów.
Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, liczne ceny konkurencyjne najtańsze.
Józef Piotrowski
Kraków, Wielopole, 18.

Dla chorych i rekonwalescentów
poleca swoje
stare kuracyjne wina
czyste i naturalne, jak **tokaj, maślacz** w butelkach po złr. 1 50, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 12. Zamówienia uskuteczenia odwrotną pocztą, najmniejsza przesyłka 2 butelki. 2852 10
Skład win Jana Baumana
w Bochni.

Niniejszem zawiadamiam, że **wszelkich długów przez kogokolwiek zaciągniętych bez mojej wiadomości,** nie płacę i płacić nie będę.
3031 3 3 *Julia Lipińska.*

Dom murowany jednopiętrowy, o 10 ubikacyach, z ogrodem 200 ☐ sążni, na Zwierzyńcu, za fabryką Düsseldorfską, przy drodze, z wolnej ręki **do sprzedania za 3300 złr.**
Wiadomość w **drukarni Uniwersyteckiej, Wolska, L. 9.** 3041 7

Suszone w 1892 r. grzyby do potraw
prawdziwe 3000 4 10
grzyby jadalne
I gatunek cienko krajane po złr. 1·80
[illegible] „ „ „ 1·60 i po 1·40
brzeźniaki po 90 ct. za kilo tu na miejscu.
[illegible]-kilowe paczki **franco.** Odsprzedającym i [illegible] większą ilość stosunkowo taniej wysyła za przysłaniem gotówki lub za zaliczką
Leopold Stern,
Eisenstein (Böhmerwald).

Wszelkie zamówienia na
służbę dworską i miejską
od Nowego Roku przyjmuje
Biuro Swiderskiego w Tarnowie.
Porozumienia się między **chlebodawcami a służbą** odbywają się w każdą niedzielę.